

Janda na zakręcie



MARTA LEWANDOWSKA

aktorka,
animatorka kultury

Odkąd wielka aktorka i dyrektorka otrzymała od Ministerstwa Kultury marne 150 tys. zł, wciąż nie może dojść do siebie.

Krystyna Janda najpierw narzekała, jak bardzo boi się władzy PiS, choć w latach 2005–2007 na wysokość dotacji państwowych narzekać raczej nie mogła. Teraz, kiedy PiS w końcu doceniło jej polityczną walkę i zmniejszyło dotację, Jandzie świat się zawalił. Jak opowiedziała „Gazecie Wyborczej”, budzi się nocami i myśli sobie: „Co mi jest?”. Okazuje się, że „to Polska mi jest”. Dalej jest jeszcze bardziej wzruszająco. „Cały czas mam uczucie jakiejś żaloby po Polsce, po polskiej wolności. Ciągle myślę – co oni z Polską robią? Mam uczucie, że to, co się dziś dzieje, to wielka narodowa tragedia”. Czy wybitna aktorka zasypia potem spokojnie, czy może babcinym sposobem liczy barany, tego już nie wyjaśnia. Sprawia nawet wrażenie, jakby pozostawała w jakimś letargu. „Mam uczucie, że uczest-

niczymy w wielkim ideologicznym, konserwatywno-nacjonalistycznym projekcie. PiS chce stworzyć kraj zupełnie inny od tego, w którym żyliśmy. [...] Zapanowuje jakieś łajdactwo, ujawnia się wszystko, co bezwzględne, nieprawe. Ludzie stają się przerażający” – zdradza Janda „Wyborczej”.

Jak widać, sprawa jest poważna. Zwłaszcza że na bliskich aktorka liczyć chyba nie może. Co się okazuje – ma dwóch synów studentów i „u jednego z nich wszyscy są sympatykami PiS”. A ona boi się, że nowa władza „pomyli narodowe rekonstrukcje ze sztuką”, bo przecież już idzie „w stronę patriotycznych koncertów”.

Postawę artystki skomentował inny właściciel prywatnego teatru – Emilian Kamiński. „Śmieję się dlatego, że ja marzyłbym o takiej dotacji. Nie mam co marzyć, muszę dawać sobie radę sam. Musimy zarobić na swój byt” – mówił szef Teatru Kamienica. A nam pozostaje już tylko chwila refleksji i pytanie: jak bardzo Krystyna Janda musiałaby w sobie dławić te wszystkie emocje, gdyby Ministerstwo Kultury jednak sypnęło groszem? ■